

Oni ratowali, on pluł

Data publikacji: 6.08.2013 13:20

Straż miejska nie ma łatwego życia, niejednokrotnie za ratunek, zamiast podzięki, można się spodziewać... oplucia, a pamięć o zasługach jest bardzo krótka - przekonali się o tym funkcjonariusze z Czeskiego Cieszyna. W czerwcu br. uratowali życie chcącego popełnić samobójstwo 34-latek, a w ubiegłą sobotę ten sam mężczyzna ich obrażał i opluwał.

□

Niedoszły samobójca, który chciał się w czerwcu powiesić na dachu jednego z centrów handlowych, w ubiegłą sobotę (3 sierpnia br.) znów przysporzył problemów straży miejskiej.

- W sobotę o 17:40 patrol straży został wezwany w pobliżu restauracji w pobliżu zapory „Hrabinka”, gdzie pijany i agresywny 34-latek atakował gości restauracji. Po przyjeździe patrolu nietrzeźwy mężczyzna zaczął uciekać w kierunku zapory, funkcjonariusze go dogonili i wezwali, by wsiadł z nimi do służbowego wozu. Mężczyzna opluł strażnika i zwymyślał, dlatego patrol użył środków przymusu i zapakował mężczyznę do samochodu służbowego - podał rzecznik prasowy Strażników Miejskich z Czeskiego Cieszyna Petr Chroboczek.

Agresora patrol przewiózł do szpitala, gdzie lekarz zdecydował o jego transporcie do PaZS Karviná (izba wytrzeźwień). Przez całą jazdę nietrzeźwy mężczyzna zachowywał się wulgarnie, wyzywał strażników, groził im prawnikiem, a także zapowiadał, że zabije ich i całe ich rodziny. We wnętrzu auta pluł i lizał wnętrze samochodu. Około pół kilometra przed mostem na Olzie w Karwinie położył się na plecach i po dwukrotnym kopnięciu rozbił szybę radiowozu, co najwyraźniej go ucieszyło, gdyż głośno wiwatował.

Po przyjeździe na izbę wytrzeźwień naubliżał jeszcze pielęgniarce, a po zdjęciu kajdanek chciał znowu uciec i próbował uderzyć strażnika.

Badanie alkomatem wykazało u niego 2,6 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

(red.)